

9. Co mówił Jezus o szatanie

Chcąc dokładnie poznać tajemnicę ludzkiego upadku wielu zwraca się ku Słowu Bożemu celem poznania genezy i prawdziwej natury pierwotnej katastrofy rodu ludzkiego. Na podstawie Pierwszej Księgi Mojżeszowej, z opowiadania o raju, wiemy, że świat na początku był piękny i „bardzo dobry”, ale zjawił się na nim cień, który w zasadniczy sposób zmienił obraz świata i życia. Cień ten Biblia nazywa grzechem, filozofia zaś — problemem zła.

Jezus oświadczył, że widział szatana spadającego z nieba jak błyskawica. Upadek ten miał związek ze stworzeniem tego świata przez Boga przy udziale Syna Bożego. Wiemy o tym z Pisma Świętego J 1,1-3. O tym, jak i gdzie rozpoczął się bunt szatana, dowiadujemy się ze Starego Testamentu od proroków Izajasza i Ezechiela.

Oto co pisze pierwszy z nich: „O, jakże spadłeś z nieba, ty, gwiazdo jasna, synu jutrzeńki! Powalony jesteś na ziemię, pogromco narodów! A przecież to ty mawiałeś w swoim sercu: Wstąpię na niebiosa, swój tron wyniosę ponad gwiazdy Boże i zasiądę na górze narad, na najdalszej północy. Wstąpię na szczyty obłoków, zrównam się z Najwyższym. A oto strącony jesteś do krainy umarłych, na samo dno przepaści” Iz 14,12-15. Prorok wymienia tu imię szatana: „Lucyfer” — syn jutrzeńki, albo „niosący światło”, i przedstawia jego pychę i niezmiernie ambicje. A oto jeszcze słowa z Księgi Ezechiela: „Synu człowieczy, zanuć pieśń żałobną nad królem Tyru i powiedz mu: Tak mówi Wszechmocny Pan:

Ty, który byłeś odbiciem doskonałości, pełnym mądrości i skończonego piękna, byłeś w Edenie, ogrodzie Bożym, okryciem twoim były wszelakie drogie kamienie: karneol, topaz i jaspis, chryzolit, beryl i onyks, szafir, rubin i szmaragd; ze złota zrobione były twoje bębny, a twoje ozdoby zrobiono w dniu, gdy zostałeś stworzony. Obok cheruba, który bronił wstępu, postawiłem cię; byłeś na świętej górze Bożej, przechadzałeś się pośród kamieni ognistych. Nienagannym byłeś w postępowaniu swoim od dnia, gdy zostałeś stworzony, aż dotąd, gdy odkryto u ciebie niegodziwość. Przy rozległym swoim handlu napełniłeś swoje wnętrze gwałtem i zgrzeszyłeś. Wtedy to wypędziłem cię z góry Bożej, a cherub, który bronił wstępu, wygubił cię spośród kamieni ognistych. Twoje serce było wyniosłe z powodu twojej piękności. Zniweczyłeś swoją mądrość skutkiem swojej świetności. Zrzuciłem cię na ziemię; postawiłem cię przed królami, aby się z ciebie naigrawali. Zbezczęściłeś moją świątynię z powodu mnóstwa swoich win, przy niegodziwym swoim handlu. Dlatego wywiodłem z ciebie ogień i ten cię strawił; obróciłem cię w popiół na ziemi na oczach wszystkich, którzy cię widzieli. Wszyscy, którzy cię znali pośród ludów, zdumiewali się nad tobą; stałeś się odstrasającym przykładem, przepadłeś na wieki” Ez 28,12-19.

W tej symbolicznej mowie wyrażone zostały przymioty Lucyfera: piękno, mądrość, potęga. Był on doskonałym stworzeniem, cóż jednak z tego, skoro upodobał sobie nieprawość? Był przecież jednym z największych cherubów przed tronem Bożym!

Zajrzyjmy na krótko do ostatniej księgi biblijnej, czyli do Objawienia. Już z pierwszego zdania tej Księgi wiadomo, że wszystko, co się w niej mieści, stanowi rzeczywistą naukę Chrystusa. Jest to bowiem „objawienie Jezusa Chrystusa” Ap 1,1. Przeczytajmy, co mówi Chrystus na temat szatana: „I wybuchła walka w niebie: Michał i aniołowie jego stoczyli bój ze smokiem. I walczył smok i aniołowie jego”. Smokiem jest „wąż starodawny, zwany diabłem i szatanem”. W wyniku tej walki smok „zrzucony został na ziemię, zrzuceni też zostali z nim jego aniołowie”. Radość nieupadłych aniołów ukazana została w dalszym wierszu: „Dlatego weselcie się, niebioso, i wy, którzy w nich mieszkacie. Lecz biada ziemi i morzu, gdyż zstąpił do was diabeł pałający wielkim gniewem, bo wie, iż czasu ma niewiele” Ap 12,7-12.

Pycha i bunt Lucyfera, najdoskonalszego z aniołów, uczyniły z niego szatana. Bóg, który znał jego serce, powiedział — jak pisze Ezechiel: „Przy rozległym swoim handlu napełniłeś swoje wnętrze gwałtem i zgrzeszyłeś. Wtedy to wypędziłem cię z góry Bożej, a cherub, który bronił wstępu, wygubił cię spośród kamieni ognistych” Ez 28,16. Inni aniołowie, którzy towarzyszyli mu w zuchwałym buncie, podzielili jego los. Szatan nie tylko został strącony z niebios, ale ma być także zniszczony, a jego państwo zburzone.

Upadłych aniołów, aniołów strąconych z niebios — jak pisze apostoł Piotr — Bóg „umieścił (...) w mrocznych lochach, aby byli zachowani na sąd” 2P 2,4. Była to naturalna konsekwencja pychy i buntu.

Już na początku historii grzechu przepowiedziano koniec szatana. Do rodzaju ludzkiego, składającego się wówczas z dwóch tylko osób, i do medium szatana — węża — Bóg powiedział: „I ustanowię nieprzyjaźń między tobą a kobietą, między twoim potomstwem a jej potomstwem, ono zdepcze ci głowę, a ty ukąsisz je w piętę” Rdz 3,15. Jezus Chrystus był potomkiem niewiasty, urodził się bowiem z dziewicy Marii. Na krzyżu Golgoty szatan zhańbił Jezusa w Jego ludzkiej naturze — ukrzyżował Syna Człowieczego rękami ludzi, ale Zbawiciel powstał z grobu, odnosząc triumf nad szatanem i nad śmiercią. Przyjdzie czas, gdy szatan zostanie nie tylko pobity, ale i całkowicie zniszczony. Potomstwo niewiasty zdepcze głowę wężowi.

Krzyż posunął ten wielki bój zdecydowanie do przodu. Przewidując swą męczeńską śmierć Jezus powiedział: „Teraz odbywa się sąd nad tym światem, teraz władca tego świata będzie wyrzucony. A gdy Ja będę wywyższony ponad ziemię, wszystkich do siebie pociągnę” J 12,32. Wielki bój pomiędzy Bogiem a szatanem, dobrem a złem, doszedł do szczytu w chwili śmierci Jezusa na krzyżu. Tylko w przenikliwym świetle z Golgoty ludzie mogli dojrzeć, zobaczyć prawdziwą naturę szatana, który rzeczywiście od początku był kłamcą, mordercą i inspiratorem zła. Tylko przez śmierć Syna Bożego ludzie i nieupadłe światy mogą pojąć prawdziwą

naturę buntu przeciwko Bogu i charakter buntownika. Krzyż był najbardziej dramatycznym objawieniem natury szatana, a jednocześnie natury Boga. Natury te różnią się od siebie diametralnie: w pierwszym przypadku jest to umiłowanie potęgi, w drugim — potęga miłości.

W obliczu krzyża ludzkość dokonała wyboru między dobrem a złem. Oto Jezus — reprezentant Boga i Jego królestwa, a obok Barabasz, reprezentant zła we wszystkich jego formach. Ludzie wybierają Barabasza, a oddają na krzyż Chrystusa. U stóp krzyża spotyka się lud, aby podjąć decyzję, kto będzie ich władcą... Któż nim będzie? Jezus czy Barabasz, Chrystus czy szatan? Prawdziwy Dawca życia czy burzyciel i niszczyciel? Zbawiciel świata czy wąż zwany diabłem i szatanem? Warto pamiętać, że w I Księdze Mojżeszowej i w Objawieniu, ostatniej księdze Biblii, przepowiedziany został koniec szatana, koniec jego władzy, pychy i potęgi.

Gdy zastanowimy się nad wpływami szatana, przychodzą nam na myśl słowa Jezusa, że szatan jest „kłamcą i ojcem kłamstwa”. Bóg ostrzegł w raju naszych pierwszych rodziców, że umrą w dniu, kiedy spożyją owoc z zakazanego drzewa wiadomości dobra i zła. Szatan zdążył jednak zasiać wątpliwości: „Czy rzeczywiście Bóg tak powiedział?” Później stanowczo stwierdził: „Na pewno nie umrzecie” Rdz 3,4.

Jezus w swojej przypowieści o siewcy siejącym ziarno w serca ludzkie powiedział, że ziarna, które padły wśród drogi, oznaczają tych, którzy słuchają, ale potem przychodzi szatan i wrywa słowo z ich serca, aby nie uwierzyli inie byli zbawieni Łk 8,12. Szatan zna dobrze każdy tekst Pisma Świętego. W Ap 12,12 czytamy przecieź, iż wie, „że czasu ma niewiele”. Studiując Biblię doszedł do wniosku, że wciąż powinien się przeciwstawiać Słowu Bożemu. W czasach apostołów próbował oderwać ludzi od wiary (patrz Dz 13,8).

Szatan walczy więc ze Słowem Bożym na każdym kroku, tak jak czytamy w Liście do Efezjan, ale i my, ufni w pomoc, w opiekę Bożą, walczymy z szatanem mieczem Ducha, „którym jest Słowo Boże” Ef 6,11-17.

Szatan zaatakował to Słowo w czasie konfliktu z Jezusem. Czytamy o tym w Ewangelii Mateusza, w rozdziale czwartym, i w czwartym rozdziale Ewangelii Łukasza. Dzierżąc w dłoni miecz Ducha Chrystus poraził go.

Po raz pierwszy szatan kusił Go na pustyni w dniach postu: „Jeżeli jesteś Synem Bożym, powiedz, aby te kamienie stały się chlebem”. Chrystus odparł pokusę mówiąc: „Napisano: Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych”. Jezus odesłał szatana do Pisma Świętego, użył Słowa Bożego w swojej obronie i była to obrona skuteczna.

Potem przeniósł Go diabeł do miasta świętego, postawił na szczycie świątyni i rzekł do Niego: „Jeżeli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół, napisano bowiem: Aniołom

swoim przykazem o tobie, abyś nie zranił o kamień nogi swojej”. Jezus odparł mu: „Napisane jest również: Nie będziesz kusił Pana, Boga swego”. Zauważmy, jak skwapliwie szatan akceptuje potrzebę przestrzegania Słowa Bożego, jak próbuje przypomnieć o tym Jezusowi! I po raz trzeci „wziął go diabeł na bardzo wysoką górę”. Tam ukazał mu wszystkie królestwa świata i ich wspaniałość, i rzekł do Niego: „To wszystko dam ci, jeśli upadniesz i złożysz mi pokłon”. Wtedy rozkazał mu Jezus: „Idź precz, szatanie! Albowiem napisano: Panu Bogu swemu pokłon oddawać i tylko jemu służyć będziesz”.

Jaki cel miał szatan, ukazując Jezusowi wspaniałość wszystkich królestw świata? Jezus widział — jak czytamy o tym w Ewangelii Łukasza — całą ich wspaniałość, ale wiedział też, że ukrytym zamierzeniem szatana było poddanie myśli: Nie musisz iść na krzyż, nie musisz cierpieć. Uznaj tylko moją zwierzchność jako boga tego świata. Pokłoń mi się, zegnij kolano i oddaj mi cześć. Będziesz wówczas miał wszystko. Jezus kazał iść precz szatanowi i „wtedy opuścił go diabeł, a aniołowie przystąpili i służyli mu” Mt 4,11.

Szatan przyszedł do Jezusa, by kusić Go i namawiać do grzechu, aby uniemożliwić Chrystusowi misję zbawienia oraz odkupienie świata. To właśnie jest jego dzieło: kuszenie, zwodzenie i gubienie rodu ludzkiego. Nie zapominajmy jednak, że Zbawiciel dotknięty był słabościami i ułomnościami ludzkiej natury i miał udział we wszystkim z wyjątkiem grzechu. Dlatego możemy przystąpić pełni ufności, do tronu łaski, by otrzymać zmiłowanie i znaleźć łaskę, gdy będzie nam potrzebna pomoc Hbr 4,15.16.

Później szatan czynił próby pozbawienia życia naszego Zbawcy. Przy pomocy tłumu usiłował zepchnąć Go ze skały, ukamienować, ale dopiero krzyż na Golgocie miał przynieść śmierć Chrystusowi. Właśnie w momencie, gdy Zbawiciel zawołał: „Wykonało się”, szatan już wiedział, że przegrał. Dzieło zbawienia zostało ukończone. Wszystkie wysiłki szatana, aby namówić Jezusa do grzechu czy zwątpienia, spełżyły na niczym. Potęga miłości przemogła umiłowanie potęgi, okazała się od niej silniejsza i odniosła wspaniały triumf. Cóż z tego, że szatanowi udało się namówić ludzi do jeszcze jednego grzechu, do ukrzyżowania Syna Bożego?

Ci, którzy zamęczyli Jezusa na krzyżu, napełnieni byli duchem szatańskiego buntu. Szatanowi jednak, inspirującemu cały ten dramat, skłaniającemu ludzi do grzechu i pilnującemu szczegółów męki, każdego kroku siepaczy, każdego gwoźdźca, którym Chrystus miał być przybity do krzyża, nic to nie dało. Nic nie osiągnął przez ukrzyżowanie Chrystusa w najbardziej hańbiący sposób. Drzewo hańby stało się bowiem miejscem boskiego triumfu.

Gdy Jezus wstąpił do nieba, szatan zwrócił swój gniew przeciwko naśladowcom Chrystusa, przeciwko Jego Kościołowi OBJ. 12,13. Wiele milionów zginęło w czasie prześladowań i wojen religijnych. Ze słów Chrystusa zapisanych w Księdze Objawienia wynika, że prześladowanie będzie miało miejsce do końca. „I zawrzał

smok gniewem na niewiastę, i odszedł, aby podjąć walkę z resztą jej potomstwa, które strzeże przykazań Bożych i trwa przy świadectwie o Jezusie” Ap 12,17.

Ostatnim wyczynem szatana będzie próba zdobycia Nowej Jerozolimy, miasta Bożego, które zstąpi z nieba na ziemię (patrz Ap 20,7-9), ale nie uda mu się przeprowadzić tego zamiaru (patrz Ez 28,18.19, Hbr 2,14).

Jezus wyzwiał szatana do walki i pokonał go. Również i naszym przywilejem jest opierać się zwycięsko szatanowi, zwyciężać go przy wsparciu ze strony Chrystusa, który daje nam do tego moc. „Bądźcie trzeźwi, czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, chodzi wokoło jak lew ryczący, szukając kogo by pochłonać. Przeciwstawcie mu się, mocni w wierze” 1P 5,8.9.

Nie dajmy się zwieść masce szatana, który przychodzi do nas nie odkrywając swoich kart. Często na pozór wydaje się piękny, mądry i dobry. Nazywają go bogiem tego świata 2Kor 4,4. Szatanowi jest daleko wygodniej stwarzać pozory, niż mówić wprost o sobie. Nic dziwnego, skoro zawsze jest ojcem kłamstwa.

Wszystkie dziedziny piękna, sztuki czy cywilizacji mogą być błogosławione w skutkach, jeśli służą najwyższemu dobru. A Dobrem Najwyższym jest tylko Bóg. Wielki kłamca często jednak odwodzi nas od Niego, kusząc w sposób najbardziej nieoczekiwany i podstępny.

Otwierając drzwi czyjegoś mieszkania nie mówi już na progu: „Dzień dobry pani! Jestem diabłem. Przychodzę namawiać panią do zła”, albo: „Dzień dobry panu! Bardzo mi będzie miło spotkać się dziś z panem w biurze. Przyszedłem kusić i namawiać pana do grzechu. Spodziewam się, że posłucha mnie pan i już od dzisiaj stanie się pan moim zwolennikiem”. Chyba to tak nie wygląda! Chyba jego podejście do każdego człowieka jest odpowiednio zindywidualizowane, dostosowane do wyobraźni i temperamentu danej osoby. Szatan zawsze będzie się starał trafić w samo sedno naszych słabości, które doskonale zna. Odwoła się do egoizmu, do braku samokrytycyzmu, do wad widocznych i ukrytych, do niestałości ludzkiego serca. Szczególnie udaje się mu oddziaływać na zmysły i zwykłe żądze ludzkie. Gdy jednak będzie potrzebował skorzystać z nauki, literatury, sztuki, całego dorobku ludzkiej kultury (a nie zaniedba przy zwodzeniu duszy niczego), nie będzie miał kłopotu, ponieważ jest on „pełen mądrości i doskonałego piękna” Ez 28,12.

Popularny obraz szatana jako dzikiej bestii z kopytami i pazurami, z ogniem buchającym z rozwartej paszczy, nie jest obrazem z Pisma Świętego. Takie karykatury mogą jedynie odwieść ludzi od wiary w istnienie i osobowość szatana. Myślący ludzie nie zgodzą się z takim wizerunkiem zaczerpniętym z wyobraźni ludowej. Jezus powiedział, iż szatan był „mężobójcą od początku” i że pozostał ojcem kłamstwa i grzechu (patrz J 8,44). A popełniony grzech niesie ze sobą nieuchronną śmierć. Jezus to Dobry Pasterz. Sam powiedział o sobie: „Ja jestem dobry pasterz. Dobry pasterz życie swoje kładzie za owce” (por. J 1,11-14).

Kiedyś grupa turystów znalazła się na drodze wiodącej do Palestyny. Przewodnik opowiadał im o nadzwyczaj ciekawych obyczajach, panujących na Bliskim Wschodzie. Między innymi zauważył: „Przyzwyczailiście się oglądać stada owiec, których pilnuje pasterz. On zawsze kroczy za nimi. W Palestynie zetkniecie się z zupełnie odmiennym obrazem: tam pasterz prowadzi owce, a stado idzie za nim. Zwierzęta postępują tak, jak czytamy w Piśmie Świętym. »Owce moje głosu mojego słuchają i Ja znam je, a one idą za mną«” J 1,27. Gdy turyści dotarli do Palestyny, ich oczom przedstawił się obraz wręcz odmienny od tego, który zapowiadał przewodnik. Był to pierwszy obrazek z Palestyny. Stado szło wzdłuż drogi, a na końcu kroczył człowiek. Przewodnik poczuł się zawstydzony i ze zdziwieniem spytał głośno przechodzącego mężczyznę:

— Dlaczego idziesz za stadem, a nie przed nim? Opowiadałem właśnie gościom, że pasterze na Wschodzie prowadzą swoje stada idąc przodem!

— Całkiem słusznie! — odparł zapytany. — W tym kraju pasterz zawsze wyprzedza owce. Ja jednak nie jestem owczarzem, nie jestem pasterzem. Jestem rzeźnikiem.

Jezus jest dobrym pasterzem. Wprawdzie szatan jest mordercą, ale nie potrafi odebrać Jezusowi duszy, która do niego należy. Jezus rzekł do Piotra: „Szymonie, Szymonie, oto szatan wyprosił sobie, żeby was przesiać jak pszenicę. Ja zaś prosiłem za tobą, aby nie ustała wiara twoja, a ty, gdy się kiedyś nawrócisz, utwierdzaj braci swoich” Łk 22,31.32.

Jezus potrafił zawsze zwycięsko odpowiedzieć na wyzwanie szatana. Stąd widać, że szatan jest potężny, ale Bóg jeszcze potężniejszy. A wyrok na „księcia tego świata” już dawno zapadł.

My oczywiście nie możemy przeciwstawić się szatanowi opierając się jedynie na własnej sile, Jezus natomiast może. Pytano kiedyś Marcina Lutera, rozprawiającego z wielkim znawstwem i erudycją o aktywności szatana, w jaki sposób można go przezwyciężyć. Odpowiedział: „Kiedy przychodzi i puka do drzwi mojego serca, pytając: Kto tam mieszka?, Pan Jezus podchodzi do drzwi i odpowiada: »Zazwyczaj mieszka tu Marcin Luter, ale obecnie ja tu mieszkam. Marcina Lutera tutaj nie ma«. Gdy diabeł widzi rany i ślady po gwoździach na Jego rękach, rezygnuje z dalszych nalegań i odchodzi”.

Gdy Jezus przyszedł na świat, szatan przeciwstawił się wszystkim Jego zamiarom. Gdy młody Kościół osiągał pierwsze wielkie sukcesy, szatan natarł na niego z całą swoją armią. Rozpoczęły się prześladowania. C. H. Spurgeon powiedział, że najlepszym dowodem obecności i działalności Boga jest obecność i działalność szatana, jego aktywność, dokładnie widoczna dla ludzi, którzy widzą, bo chcą widzieć. Skoro istnieje szatan, musi istnieć także Bóg. Ponieważ działa szatan, z pewnością działa również Bóg. Wiadomo, że każde wielkie błogosławieństwo i łaska Boża okazane ludziom, wywołują żal i wściekłość szatana.

Powinni o tym pamiętać również kaznodzieje, których żarliwe kazania i modlitwy do Boga zwracają także uwagę szatana. On nie atakuje, jeśli jego interes nie jest zagrożony.

Po licznych sukcesach w Efezie, odniesionych tam przez Pawła, diabeł omamił złotnika Demetriusza i namówił jego pracowników do wzniecenia zamieszek (patrz Dz 19,23-4).

W czasach Jezusa nie brakowało ludzi opętanych przez szatana, którzy z niezwykłą zaciętością zwalczali nauki Chrystusa. Wymieńmy choćby zdrajcę Judasza (patrz Łk 22,3). W przypowieści o siewcy Jezus mówił, że diabeł rozsiewa ziarno zła po świecie, ale obiecał, że w dniu sądu ostatecznego plewy diabelskie zostaną zgromadzone i spalone na wielkim stosie, tak że wszelkie zło zginie w ogniu wiecznym, który jest „zgotowany diabłu i jego aniołom” Mt 25,41.

Jezus powiedział także, że ci, którzy słuchają wskazań i podszeptów szatańskich, są dziećmi diabła J 8,44. A ci, którzy są rzeczywiście jego dziećmi, spłoną wraz z nim. „Bo oto nadchodzi dzień, który pali jak piec. Wtedy wszyscy zuchwali i wszyscy, którzy czynili zło, staną się cierniem. I spali ich ten nadchodzący dzień — mówi Pan Zastępów — tak, że im nie pozostawi ani korzenia, ani gałązki” Ml 3,19.

Gdy Jezus umarł na krzyżu, gdy Jego głowa opadła bezwładnie na piersi, szatan poniósł największą klęskę! „Teraz nastąpiło zbawienie i moc, i panowanie Boga naszego, i władztwo Pomazańca jego, gdyż zrzucony został oskarżyciel braci naszych, który dniem i nocą oskarżał ich przed naszym Bogiem” Ap 12,10. To, co wydawało się upadkiem Chrystusa, okazało się w konsekwencji Jego zwycięstwem.

Przypomina się mimo woli mrok, jaki panował na Golgocie. Jak straszliwą, jak beznadziejną była ta ciemność! Gdy Jezus zawołał: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił” Mt 27,46, nawet niebiosy wydawały się nią objęte. Zdawało się, że to nie tylko koniec misji Chrystusa, ale i koniec świata, że ciemność ta pozostanie tu już na zawsze.

Jezus, ukrzyżowany w słabości, wstał z grobu w pełni siły i blasku, w całej swej olśniewającej chwale. Kiedy rozwiały się mgły, trzeciego dnia rozległ się krzyk w całym wszechświecie: „Zmartwychwstał!” Porażka okazała się zwycięstwem, płacz zamienił się w radość, noc w dzień, a ciemność w światło. Błogość napełniła dusze wiernych. Pan zmartwychwstał!

PISMO ŚWIĘTE O SZATANIE

Oto kilka tekstów biblijnych, które ukazują osobowość szatana: Mt 4,3; 12,24; 13,19.38; J 8,44; 14,30; 2Kor 4,4; 6,15; 11,3; Ef 2,2; 6,12; Kol 1,13; 1P 5,8; Ap 9,11; 12,10; 20,2.